ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 31. 16. Marca 1819.

O Klassyczności i Romantyczności tudzież o duchu poezyi Polskiéy.

(*Dokończenie.*)

Co do czucia romantyczności, (ieżeli ią czytelnik w tym duchu uważać zechce, iak ią wyżéy rozwinąć się starałem, nie pozwolę sobie więcéy żadnych uwag; byłoby to albowiem, wykreślać władzę myślenia, nadawać przepisy czuciu, wzór iéy iest w naturze, z którego czytać nikt się od nikogo nie nauczy. Każdy iako człowiek poymuiący czuciem głos i widok natury, oraz dzieiów człowieczeństwa, poymuie ią; iako Polacy Chrześcianie nie szukaymy wrażenia romantycznego z Religii, w tych okropnościach posępności, iak ią znalazły ludy Germańskie; szanuymy w niey łagodnieysze towarzyskie uczucia, iakiemi tchnął Święty iéy Prawodawca, iakie z iéy nauk wypływać powinny, i iak ią przodkowie nasi poymowali. Jako Polacy przywiązani do ziemi Oyców, nie szukaymy do wspomnienia na przodków, wzorów w rycerskiéy poezyi średnich wieków, maluymy ich sposobem obywatelskich rycerzów, zaiętych radą o iéy dobro, żyiących z rolnictwa, nie wazuiących się po skałach iak orły, nie wypadaiących z gniazd swoich iak orły na zdobycz po bliskich równinach, nie za sławę dam swoich ale za ziemię walczących. Teraz szczególniéy żyiemy w wieku pełnym wspomnień. Cudowne losy naszéy Oyczyzny są wielkiém polem dla poezyi. Romantycznością naszą, są nasze niegdyś miasta, których obwody iuż czarna rola przykryła; smutne grody, w których nasi Królowie przemięszkiwali, a do których murów teraz wieśniacy strzechy swoie przytykaią; Stolica, gdzie teraz na oddzielonéy ziemi śpią dwie ukochane rodziny Królów naszych i tylu rycerzów; Sybilla, gdzie marne pozostałki świetności naszéy przed zagładą uniesiono; mogiły rycerzów, które po niwach naszych wszędzie napotykamy; rycerstwo, co na wzór Eneasza zniszczoną opuściło Troię, nie dla zakładania nowéy siedziby na ziemi Latyńskiéy, ale dla dochowania oręża z okupem krwi za cudzą sprawę, aby z nim wrócić do grobu Oyczyzny z niesłychaną nadzieią.

O ile wzorów Niemieckiéy, czyli Francuzkiéz poezyi trzymać się mamy, powinien każdemu wskazać gust Narodowy, nie zaś uprzedzenie za iednym, albo przeciw drugiemu. Nie bądźmy echem cudzoziemców. Nie na samem zachowaniu formalności i przyiętego gustu załety iednéy, ani też na odstąpieniu wszelkich przepisów zawisły piękności drugiéy. Geniiusz umie swobodę swoię z prawami pogodzić; mierny talent, nic prócz ich niewolniczego dopełnienia, nie zrobi. Strzeżmy się saméy powierzchowności Francuzkiéy, nie do uczucia, ale do gustu tylko mówiącéy, gdyż wyższe iest poezyi powołanie; strzeżmy się zapuszczania Niemieckiego, które miasto nadania barwy wyobrażeniom, zaciemnia poięcie. Nie szanuymy wyłącznie w poezyi samego dobrego tonu, iak nas Francuzi nauczyli, gdyż ona iest iedynym pomnikiem złotego wieku; i teraz, iak na godach świąt Saturnowych, powinni wszyscy mieć do niéy uczestnictwo. Francuzi nie znaiący w swéy poezyi tylko wysokie osoby, albo idealnych pasterzów, nie maluią obywatelstwa, czém Niemcy poezyię swoią upowszechniaią, i zbawienne osiągaią skutki, wystawuiąc piękny ideał rodzinnego pożycia. Czcić należy cnoty i zasługi wielkich osób, ale nie wystawiaymy ich, iak Francuzkie zimne ody, i zawsze iednotonne traiedyie. w których, nie odznaczaią ich piętném charakteru, wieku i stopnia, ale z iednakową zawsze galanteryią i dworszczyzną, każą im deklamować. Nie na błachem też tylko zaspokoieniu praw do podobieństwa przez termin 24. godzin, i cztery ściany, ale na wrażaiącem i rozsądnem rozwiianiu wątka sztuki, zależy zamiar dramatyczny; sądźmy o sztuce według tego, ile nas do końca interessuie, iakie uczucie zostawia w nas po opuszczeniu sceny. Nie rób-

my równie iak Niemcy wszystkich bohaterów szumnemi poetami; szanuymy obok natury sztukę i przyzwoitość, nadewszystko kunsztowne, nie niewolnicze prawdopodobieństwo. Nie bądźmy iak Francuzi niewolnikami przepisów, ażeby się coś naturze zostało; nie bądźmy iak Niemcy zuchwałemi ich przestępcami, ażeby naturze służyła sztuka i prawa rozsądku. Poezyia być powinna iak kamień drogi, który maiąc wartość swoię wewnętrzną przez polor i sztukę nabiera iéy ieszcze, i dla oka powabnieyszym się staie. Wewnętrzne poezyi zalety, czucia i imaginacyi, osobliwie zaś dążenia filozoficznego widziemy w Niemcach; zewnętrzne, gustu i poloru, mamy w Francuzach; powinnibyśmy obiedwie połączyć, iak uczucia czerpane z powszechnéy natury, tak przepisy wynikłe z powszechnego rozsądku, wszędzie służyć powinny. Słońce wszędzie płody rozwiia gdzie sięga, ale ręka sztuki idzie mu na pomoc. Gdzie płodna ziemia, tam sztuka strzeże przebuiania i zdobi ią, gdzie mniéy płodna, tam więcéy dopomaga naturze.

W krytyce nie róbmy z poezyi umieiętności, ażeby się tylko znawcom podobać mogła, nie iest ona dla oddzielnéy klassy dobry gust sobie przyznawaiącéy, ale dla całéy publiczności. Każdy Naród odmawia z pamięci swoiego Rasyna, Shakespeara, Tassa, Krasickiego, Szyllera, bo każdy z nich dla swoiego pisał Narodu, według właściwego mu gustu.

Kiedy się przodkowie nasi piórem wsławiać zaczynali, nie mieli krytyki, bez niéy odżywiło się światło za Stanisława. Francuzi, u których literatura stała się rzemiosłem, sposobem do życia, zarzuceni mnóstwem piszących, mogli sobie w krytyce pozwolić szydzącego i ucinkowego sposobu wad wytykania; u nas, gdzie, dzięki Bogu! literatura nie iest rzemiosłem, ale owocem szczeréy chęci, wolnéy od obowiązków chwili, nie celem zysków, ten rodzay krytyki ostaćby się nie powinien. Jak autorom szanować należy zdrowe i życzliwe rady, tak równie krytyk, nie powinienby znieważać chęci piszących. iedynie może dla tego, że go dowcip, wzór Francuzkich ucinków, i t. d. niespokoynym czyni. Nie masz w naszéy literaturze wybuiałości, coby nożyc krytyki potrzebowała, woła raczéy o prostowanie i podparcie; poświst płochego wiatru poniży ią, ale nie pomoże do wzrostu.

Jakżeto wielkiemi ofiarami Naród nasz dobiiał się o swoie zwyczaie i ięzyk! Jakże szanować powinien te iedyne dziedzictwa, które mu w czasie zagłady towarzyszyły? Język nasz, nayznakomitsza gałęź słowiańszczyzny, matki nayliczniéyszych ludów, iedynie z żyiących ięzyków budowę starożytności noszący, ileż ieszcze w miarę swéy doskonałości potrzebuie pieczy i rozwiiania? Ale niedostateczne są prace uczonych, ieżeli płeć piękna wszędzie, czystość i wdzięki mowy utrzymuiąca, ięzyka Oyców w domowem pożyciu szanować nie będzie. Jeżeli Polki uzbraiały własnemi rękoma synów na obronę Oyczyzny, iakże mogą być niepamiętnemi na iéy ięzyk? Jakże dzieci, tą potomność pod ich opieką wzrastaiąca, ma bydź iedynie obcym ięzykiem zaietą, gdy nauka Oyczystego niańkom tylko oddana, a użycie iego do sług ma być obrocone! Czyliż do pieszczot rodzicielskich, do słodyczy domowego pożycia, niedostatecznym iest serdeczny ięzyk swéy ziemi? Dziwią się i unoszą cudzoziemcy nad iego pięknościami, gdy ie w pismach Polaków rozumieią; cóżby im odpowiedzieć, dla czego w domu nie iest używany, i może więcéy do pióra, aniżeli do rozmów iuż służy? Chlubiemy się dokładnem wymawianiem Francuzkiego ięzyka, więcéy byśmy się naszym szczycili, gdybyśmy mu chcieli poświęcić tyle nauki i tyle lat dziecinnych, ile ich dla tamtego łożemy. Nie ubóstwo to, ani brak wdzięku w ięzyku Oyców, ale raczéy iego szczerość, zwięzłość i zaniedbanie go przez płeć piękną, iest przyczyną, że do posiedzeń obcy przybraliśmy, iako obfity w nic nieznaczące wyrazy grzeczności, przydatny do oboiętnych rozmów, do uprzeymo-zwodniczych listów, słowem do wszystkiego, co pięknem nic nazywamy. Płeć piękna we Francyi wzniosła swóy ięzyk, płeć piękna Niemiecka pomogła mu do wzrostu, gdy porzuciła obcy, z którego my iuż tylko wydobyć się nie możemy.

Polacy! wskazuią nam dzieie, iak długiemi wiekami od Egiptu przez Grecyią na brzegi Tybru, aż do Sekwany, daléy do Renu przechodzi światło ku Północy; widziemy, iak córki Latyńskiéy i Germańskiéy matki, według właściwego ducha rodu swoiego, ubiegaią się wzaiemnie o swóy postęp w naukach, kunsztach i narodowości; szczep Słowiański, ginący we mgle starożytności, w nayliczniéysze pokolenia rozrodzony, nayobszerniéy ziemię osiadaiący, czyż nie powinien równie odznaczać się duchem właściwym w guście i płodach geniiuszu, tak iak się od niepamiętnych wieków ięzykiem i charakterem nigdy nieodmiennym piętnuie? Czuć powinniśmy naszą przeszłość, naszą po-

tęgę Słowiańską, a naywięcey przeznaczenie; które nam koley czasu i wielkość Monarchy gotuie. Z chlubą Słowiańskiego szczepu, daliśmy Europie przykład bronienia praw swoich, dobywania z grobu Oyczyzny; w obliczu dziwnego Świata, uięliśmy się za dłonie krwią wzaiemną zbroczone, z ludem pobratymczym; niegdyś straż i ofiara Europy, dziś staliśmy się zarodem pomyślności obszernego pobratymczego Ludu, narzędziem rozwiiania tych zasad, które oczuł wielki Monarcha, a które tkwiły od wieków w Narodzie naszym. Pomniymy, że światło i duch Narodowy, pod każdym względem; są iedyną rękoymią tego, do czego nas męztwo, poświęcenie się obywatelskie i wspaniałość Monarchy cudem Opatrzności na nowo wróciły.

P e r s y i a.

Z powodu bytności w Wiedniu Posła Perskiego Mirzy Abul Hassana Chana umieścił Dostrzegacz Austryiacki poniższe wiadomości o Kraiu Perskim.

Szach ma około 48. lat, a panuie lat 20. Napisał zbiór pieśni lirycznych, których kopiią posiada Pan Joannin pierwszy tłómacz Francuzki w Stambule.

Z 60, żyiących Xiążąt i tyluż Xiężniczek (w ogóle 120) dwanaście z liczby ostatnich, zaślubionych iest z Magnatami Państwa, a dwudziestu pięciu z liczby pierwszych, są częścią Wielkorządcami, a częścią piastuią inne znakomite w kraiu dostoyności. Nazwiska dziesięciu pierwszych są następuiące: Mohammed Ali Mirsa, naystarszy Wielkorządca Iraku, mieszka w Kermanszah. Mohammed Weli Mirsa, Wielkorządca Chorassanu, mieszka w Mechhed. Abbas Mirsa, syn trzeci, ogłoszony następcą tronu, pochodzi bowiem przez matkę ze szlachetney krwi Kadscharów, Wielkorządca Aserbeidschanu, mieszka w Tebris. Ali Mege Mirsa, iest Wielkorządcą Kaswinu. Hussein Alis Mirsa, Wielkorządca właściwey Persyi czyli Farsu mieszka w Schiras. Ali Szach Mirsa, Wielkorządca w dzisieyszey Stolicy Tehran. Hassan Ali Mirsa, Wielkorządca, bawi tamże. Mohammed Kuli Mirsa, iest Wielkorządcą w Masenderan. Mohammed Teki Mirsa, iest Wielkorządcą w Burudszerd Heider Kuli Mirsa.

Trzy naysławnieysze miasta Państwa są: Tehran dzisieysza, Ispahan dawna stolica Państwa i Schiras, sławne z pięknego położenia, z grobowców Saadego i Hafisa, pierwszych poetów Perskich po Firdussim, z leżących w bliskości rozwalin miasta Persepolis, z czystych nurtów płynącey tam rzeki Roknabad, i z pięknego przedmieścia Mossella, które dawniey kwitnęło, i gdzie iest grób Hafisa. Liryczne pieśni iego przełożył na ięzyk Niemiecki Hammer a naśladował Göthe. Naypięknieyszy widok miasta z bliskiego wzgórza zowie się Allah-Ekber, co znaczy: Bóg iest wielki, tameczni bowiem kraiowcy wymawaią zwykle te słowa przy każdym zadziwiaiącym ich widoku.

Ogrody naysławnieysze są w Heftеn (to iest siedmiu ciał) i w Tschehel ten (to iest, czterdziestu ciał) od grobów 40. pochowanych tam pobożnych derwiszów; Dschihannuma (to iest widok świata) założony przez Kerim-chann, i ogród pałacu rodziny panuiącey Tachtikadschar, zwany ogrodem Kadscharów.

W Ispachanie widać ieszcze wznoszące się pomiędzy ruinami przepyszne zabytki gmachów Szacha Abbasa Wielkiego. Po przeyściu wielkich alei, maiących cztery rzędy drzew topoli i platany, połączonych u spodu krzewami z róż i iasminu, przechodzi się Sendrud (rzekę życia) po moście 200 stop długości a 30. szerokości i przybywa do wielkiego Bassaru (rynku) Szacha Abbas, a potym do Meidani Szach (placu gonitw) gdzie rzeczony Szach odbywał popisy woyska swoiego,

Pomiędzy pałacami nayznakomitsze są; zwany Tschehel-Sutun, to iest, od 40. kolumn (zbudowany na wzór pałacu w Persepolis). — Heftdis, to iest siedmiu zamków, Heschtbihischt, to iest osmiu raiów, Aine Chane dom zwierciadlany, Newimaret, nowy dom, Engaristan pałac winogron, Narendschistan oranżeryia, i t. d.

O milę od Tehran znayduie się Nigaristan, to iest galeryia obrazów, dom Xięcia Abbasa Mirsy wystawiony przez iego Mirsa Busurk (W. Marszałka). O milę także od stolicy wznosi się piramidalnie Kasr Kadschar, to iest pałac Kadscharów. Gulistan, to iest gay różany, iest nazwiskiem nieśmiertelnego dzieła Saadego, które Gentius przełożył na

ięzyk łaciński, a Olearius na Niemiecki; a razem pałacu z ogrodem w Tebris, gdzie w roku 1811 podpisany został traktat pokoiu między Rossyią i Persyią, przez Jenerała Ryszczewa i iadącego teraz przez Wiedeń i Paryż do Londynu wyżéy wspomnionego Posła, Mirzę Abul Hassana Chana.

Oto są niektóre wiadomości o Ambassadorze Perskim Mirzie Abul Hassanie Chanie, i o rodzinie iego.

Rodzina iego była w wielkiem poważaniu pod Szachem-Agą Mohammedem, poprzednikiem Szacha panuiącego. Oyciec iego umarł w służbie Kerima Chana. Wuy iego Hadszy Ibrahim Chan, był W. Wezyrem, (po Persku Itimad-eddewłet t. i. podpora Państwa). Jedna z siòstr iego małżonki, i ciotka córki wuia iego Ibrachima Chana, zaślubiona iest z synem Króla Mohammeda Taki Mirzy, druga zaś z Ministrem przychodów czyli drugim Wezyrem. Wuy iego utracił łaskę u Króla i głowę, dobra iego na Skarb zabrano, i sam Abul Hassan Chan miał bydź sraconym, lecz dostąpił łaski. Puścił się potém w podróże do Mekki i Derce Stolicy Wehabitów, wsiadł na okręt w Bassra, i przybył do Kalkutty pod Wielkorządztwo Lorda Wellesleya. Z Kalkuty puścił się lądem do Bombay, gdzie zastał dekret łaski dla siebie, który go powołał nazad do Państwa. Odtąd za posrednictwem szwagra Ministra Skarbu, mianowany został r. 1809go Posłem do Anglii. Angielski Sekretarz Poselstwa Morier odprowadzał go z Theranu do Anglii iako Mihamandar i powrócił z nim także do Persyi, gdzie Abul Hassan Chan podpisał pokoy z Rossyią zawarty w Guilistanie w Teobris, a potém poiechał iako Ambassador do Rossyi. Był także po dwakroć Posłem w Konstantynopolu, i opisał podróże swoie do Indyy, Turcyi, Anglii i Rossyi, którym Szach dał tytuł: „Hairetname t. i. Księga podziwienia. Szach przesyłaiąc mu swoy portret, który nosi na piersiach iako Ambassador, napisał także dla niego osobliwą odę, toż samo posyłaiąc mu chorągiew.

Znakomitsze urzędy i dostoieństwa Państwa Perskiego są: W. Wezyr, który zowie się Itimadedewlet (t. i. podpora Państwa), iest nim Szefiii Cham. — Minister Skarbu, nazywa się Enimed-dewlet (t. i. Nadzorca Państwa) tym iest Hadszy Mahammed Hussein Chan. — Minister spraw wewnętrznych Nisamed-dewlet (znaczy Porządek Państwa). — W. Ochmistrz czyli Mirsai Busruk, dosłownie W. Xiążę. — Prezes Skarbu Mestufi. — Kommissarze Policyi Daroga. — Urzędy nadworne Piszchidmet, dosłownie służby uprzednie, iako to: W. Koniuszy Koronny, Mir Achor; W. Łowczy Koronny Mir Szikar; W. Miecznik koronny, Silikdar; W. Cześnik koronny, Szerbetszi-baszi. — Naywiększy Dyiament tronu pawiego nazywa się Nuri Derja t. i, iasne morze.

Starożytności.

(z Gazety Warszawskiéy.)

P. Belzoni, sławny z swoich podróży, i i zmarły niedawno w Egipcie. odkrył w grobowcach Królewskich w Tebach kilka nowych katakumb, z których iedna szczególniéy godna iest uwagi. Zamknięta od tylu wieków dla Europeyczyków, zachowała całą świeżość malowań; znaleziono w niey skrzynie z nietkniętemi mumiami, będącemi ieszcze na swoiém mieyscu, oraz wspaniałą trumnę (Sarcophage) alabastrową, maiącą 9. stop i 5 cali długości. Rzeźby na niey są wyborne. Długość całego grobu wynosi 309 stop. Do malowań użyto naywięcéy kolorów żółtego i błękitnego. Mnóstwo zaś rzeczy malowanych na murze byłoby godném odrysowania i upowszechnienia.

Pomiędzy pomnikami, które Nubiia wystawia ciekawym podróżnym, nayważnieyszemi są obszerne podziemne świątynie Gyrshe i Ebsambul; takie nazwał P. Burckhardt. Kapitan Light nazywa ie Abscinbul, a P. Belzoni, Jpsambul. Ostatni zwiedził dwa razy Nubiią. Znaczne poniósł wydatki na odkopanie tych świątyń. Na samym wstępie są 4 kolosalne figury, siedzące na wysokości blisko 60 stóp; w środku zaś iest 8. posągów maiących 30. stop, i figura siedząca, która co do rozmiaru równa się posągom w Tebach. Odległość między dwoma iéy ramionami, wynosi 21. stop. Człowiek stoiący na iéy uchu, ledwo dostać może ręką do środka iéy czoła.

Niebezpieczeństwo w zwłoce.

W Liwerpoolu (w Anglii) zgłosiło się niedawno 12 par razem, żądaiących ślubu. Pleban dla zasłabnienia, kazał im przyyśdź nazaiutrz; Lecz przyszło tylko 7 par; bo 5. namyślało się tymczasem inaczéy.